

Marek Lewandowski: Petru się dystansuje od projektu Nowoczesnej?



Dla Nowoczesnej związek zawodowy to organizacja społeczna działająca na rzecz dobra wspólnego, która ma większe przywileje niż inne organizacje społeczne i stowarzyszenia. Ta piramidalna bzdura, będąca podstawą ich argumentacji przy proponowanych zmianach w ustawie o związkach zawodowych pokazuje, jak niewielkie mają pojęcie o tym, co chcą nowelizować.

Związek nie jest organizacją społeczną, tylko szczególną organizacją, a właściwie formą organizowania się pracowników dla obrony swoich praw wobec pracodawców i władz publicznych. Stąd ich specyficzna rola i uprawnienia opisane nie w prawie o fundacjach, stowarzyszeniach, organizacjach pożytku publicznego, ale właśnie w ustawie o związkach zawodowych.

Pracownicy organizują się nie dla ogólnie pojętego dobra wspólnego, ale dla zrównoważenia przewagi pracodawcy w firmie, w której są zatrudnieni. I celem ich działania nie jest dobro wspólne, tylko ich interes – pracowników. A to, że dzięki ich działalności podnoszą się standardy i korzystają inni, to tylko skutek, a nie cel sam w sobie.

Przez ponad 200 lat w różnych krajach, w różny sposób wykształcił się model funkcjonowania związków zawodowych. Ale jedno je łączy. Pracownicy organizują się, aby tworzyć siłę, dzięki której mogą mieć wpływ na swoje warunki pracy. Nowelizacja Nowoczesnej chce tę siłę zmniejszyć do takiego poziomu, że w istocie zmierza to do likwidacji związków zawodowych w Polsce. Związków, które i tak są bardzo słabe, czego skutkiem jest śmieciowa i często niewolnicza praca.

Pomijam już, że Nowoczesna nawet nie przeczytała dobrze ustawy, którą chce nowelizować. Dam dwa przykłady. Pisz np. w uzasadnieniu, że związki zawodowe powinny reprezentować wszystkich pracowników. Otóż reprezentują. Obecna ustawa taki obowiązek narzuca. W innym punkcie uzasadnia, że pracodawca musi udostępnić pomieszczenie na działalność i chcą to zmienić. Otóż nie musi. To kwestia osobnego porozumienia i znam przypadki, gdzie pracodawca postawił tak zaporowe warunki, że organizacje związkowe nie mają swoich siedzib.

Słowem knot. Być może dlatego lider Nowoczesnej Ryszard Petru nie podpisał się pod tym projektem. Ciekawe, nie?

Marek Lewandowski

fot. W. Obremski